



Krakowsko-wiedeńska walka o życie

tekst

**MONIKA ŁĄCKA**

redaktor wydania

**P**odobno Kraków centusiami słynie... Czas zdementować te pogłoski. W Grodzie Kraka każdy rozumie, że leczenie dzieci to sprawa zbyt poważna, by można było przejść obok niej obojętnie. Choć możemy się poszczycić znakomitymi lekarzami, to bez odpowiedniego sprzętu nie będą oni „czarodziejami od małych serc”. Czy ta prawda, wsparta piękną muzyką (czyt. obok), zagra też w sercu Ministerstwa Zdrowia? Fundacja Schola Cordis czeka na życzliwość wielkich tego świata.

**krótko**

## Pomnik filantropa

**KRAKÓW.** W niedzielę w Prokocimiu osłonięto pomnik Erazma Jerzmanowskiego, słynnego filantropa i wynalazcy, który po powrocie do Polski ze Stanów Zjednoczonych kupił tu majątek i spędził w nim ostatnie lata swego życia. Sfinansował m.in. założenie Towarzystwa Szkół Ludowych w Krakowie, wspomagał wiele instytucji oświatowych i społecznych. W testamencie zapisał Akademii Umiejętności w Krakowie 365 kg złota na utworzenie Fundacji im. E. i A. Jerzmanowskich i przyznawanie stypendiów zwanych Polskim Noblem.

# Nuty dla małych serc



MARCIŃ ZOBNERCZYK

**Wiener Solisten rozgrzali serca publiczności, a zdobiący scenę portret J. Straussa został zlicytowany za 10 tys. zł!**

**W Krakowie rozkwitła piękna tradycja – muzyczna ucztą dla ducha, która otwiera serca filantropów.**

**N**ajpiękniejsze utwory J. Straussa, F. Lehara czy J. Offenbacha w wykonaniu 26 muzyków z Opery i Filharmonii Wiedeńskiej sprawiły, że serca publiczności zgromadzonej w Filharmonii Krakowskiej okazały się gorące i hojne dla najsłabszych serc, czyli maleńkich pacjentów Kliniki Kardiologii Dziecięcej Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie-Prokocimiu. Podczas tego wyjątkowego koncertu,

nawiązującego do tradycyjnego wiedeńskiego koncertu noworocznego, artystom znad modrego Dunaju towarzyszyli najlepsi krakowscy śpiewacy operowi – Iwona Socha oraz Adam Sobierajski.

– Zainicjowane rok temu charytatywne koncerty na rzecz krakowskiej Kliniki Kardiologii Dziecięcej USD sygnalizują, że jesteśmy w potrzebie i czekamy na firmy oraz osoby prywatne, które chcą pomóc – mówi prof. Janusz Skalski, kierownik kliniki i pomysłodawca koncertów. – Gdy na zachodzie Europy diagnostyka prenatalna wykaże, że dziecko jest ciężko chore, to często skazuje się je na śmierć – aborcję. My walczymy o każde życie, dlatego wszystkie chore dzieci mają dostać szansę na leczenie i przeżycie. 10 miejsc na intensywnej terapii to jednak za mało, by

mali pacjenci nie czekali w kolejce na operację – dodaje prof. Skalski.

Choć nie każde dziecko można uratować, to – jak przekonuje prof. Bogdan Maruszewski, prezes Klubu Kardiologów Polskich – klinika kierowana przez prof. Skalskiego, wielkiego człowieka od małych serc, działa na światowym poziomie i trzeba dołożyć wszelkich starań, by wesprzeć jej rozbudowę.

Patronat honorowy nad imprezą objęli: metropolita krakowski kard. S. Dziwisz, prezydent Krakowa J. Majchrowski, prof. K. Musioł, rektor UJ, Parlament Europejski, przewodniczący Parlamentu Europejskiego prof. J. Buzek oraz wojewoda śląski Z. Łukaszczyk. Patronat medialny nad koncertem objął m.in. „Gość Niedzielny”.

ml

## Krakowianin do Trybunału



**Kazimierz Barczyk (po prawej) wraz z Jerzym Stępnem, b. prezesem Trybunału Konstytucyjnego**

**NOMINACJA.** Kazimierz Barczyk, znany krakowski prawnik i samorządowiec, zostanie prawdopodobnie 2 marca nowym sędzią Trybunału Konstytucyjnego. Jego wybór na to stanowisko jest niemal pewny. Tak wynika z arytmetyki sejmowej. Liczba posłów zgłaszającej go PO oraz popierającej tę kandydaturę PSL jest wystarczająca. Barczyk ma 60 lat. Jest absolwentem prawa na UJ. W czasach PRL był sędzią. W 1980 r. zaangażował się w działalność w pierwszej „Solidarności”. W stanie

wojennym został odwołany ze stanowiska sędziego. Po 1989 r. włączył się w działalność polityczną i samorządową. Był m.in. radnym Krakowa, posłem I i III kadencji, ministrem w Kancelarii Rady Ministrów, ostatnio zaś wiceprzewodniczącym Sejmiku Województwa Małopolskiego. Szefuje Stowarzyszeniu Gmin i Powiatów Małopolski. Jest również przewodniczącym Rady Muzeum AK w Krakowie oraz członkiem Rady Patronów Centrum im. Jana Pawła II „Nie lękajcie się”. **bg**

## Największy witraż w Krakowie

**ŁAGIEWNIKI.** W Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach zakończono montaż dwóch pierwszych witraży – po prawej stronie prezbiterium oraz nad głównym wejściem do świątyni. Ten drugi ma powierzchnię aż 148 mkw. i składa się z 88 elementów. Jego autorem jest architekt łagiewnickiej bazyliki prof. Witold Cęckiewicz oraz artystka Małgorzata Toborowicz, zaś wykonawcą – krakowska Pracownia Witraży i Oszkleń Artystycznych Anny Zarzyckiej. Witraż przedstawia wielkie słońce, na którego tle widnieje świetlisty krzyż – symbol wiary i Bożego miłosierdzia. Poniżej linii horyzontu jest morze, którego kolorystyka będzie harmonizować z bocznymi witrażami. Będą one utrzymane w tonie błękitów, rozjaśniających się ku górze, co sprawia wrażenie wynurzenia się z głębin morza. W zamierzeniu projektantów całość witraży sprawi, że

wchodzący do świątyni poczują się jak we wnętrzu okrętu, płynącego po wzburzonym oceanie. **io**



**Gigantyczny witraż został wykonany ze szkła pochodzącego z huty w Jaśle oraz importowanego z USA, Rosji i Chin**

## Przeprowadzka dzieł sztuki

**KRAKÓW–NIEPOŁOMICE.** W Galerii Sztuki Starożytnej Muzeum Książąt Czartoryskich, pod umową dotyczącą „przeprowadzki” dzieł sztuki z Krakowa do Niepołomic, swoje podpisy złożyli Zofia Gołubiew, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, i Roman Ptak, burmistrz miasta i gminy Niepołomice. – Po 60 latach wspólnej egzystencji kolekcja MNK wyprowadza się do przyjaznej gminy Niepołomice, gdzie goszczą już zbiory sztuki polskiej XIX w., pochodzące z remontowanych Sukiennic – mówi Z. Gołubiew. W pięknej scenerii Zamku Królewskiego w Niepołomicach (w czterech salach) od kwietnia będzie można oglądać bezcenne dzieła sztuki, ułożone inaczej niż dotąd, nie chronologicznie. W pierwszej sali będzie sztuka antyczna i czerpiąca z kultury chrześcijańskiej, w drugiej – sztuka sakralna od średniowiecza po XX w., w trzeciej – portrety znanych postaci, m.in. A. Mickiewicza czy



**Remont Muzeum Czartoryskich przyspieszył rozdzielenie się dwóch ważnych kolekcji sztuki europejskiej – Czartoryskich i Muzeum Narodowego w Krakowie**

Napoleona, a w czwartej, zwanej Arkadią – pejzaże. Płótna P. Veneziano czy P. Bruegla Młodsze powrócą z Niepołomic, gdy zakończy się (prawdopodobnie po roku) remont zabytkowego XVII-wiecznego Spichlerza przy pl. Sikorskiego w Krakowie. Powstaje tam Ośrodek Kultury Europejskiej Muzeum Narodowego w Krakowie – „European”. **ek**

## Powrócić do źródeł

**KRAKÓW.** 2 lutego, w Dniu Życia Konsekrowanego, w kościołach całej Polski biskupi odprawiali Msze św. dla osób konsekrowanych, zakonnic, zakonników, dziewic i wdów. Odbyła się zbiórka funduszy na klasztory kontemplacyjne, które – mimo starań – mają problemy z utrzymaniem się. – W logikę życia każdego człowieka wpisana jest ofiara. To najpełniejsza, najbardziej trafna

postawa, jaką możemy przyjąć. Taką logiką w sposób radykalny kierują się osoby konsekrowane, oddając Bogu wszystko, wnosząc na Nim cały projekt swego życia – mówił do osób konsekrowanych ks. kard. S. Dziwisz podczas Mszy św. w krakowskim kościele św. Piotra i Pawła, dodając, że obchody 2 lutego mają pomagać w powrocie do źródeł powołania i dokonaniu bilansu własnego życia. **mł**

## Stróż prawa w nowym budynku

**NOWY TARG.** Policjanci i petenci Komendy Powiatowej Policji w stolicy Podhala mają wreszcie godne warunki do pracy i wizyt. We wtorek 2 lutego Andrzej Rokita, komendant wojewódzki Policji, uroczystie przeciął wstęgę, otwierając w ten sposób odremontowaną siedzibę podhalańskich stróżów prawa. Remont komendy odbywał się etapami, ponieważ nie było zastępczych pomieszczeń dla funkcjonariuszy i podczas robót musieli oni przenosić się z miejsca na miejsce, przy zachowaniu normalnego trybu

pracy. Modernizacja kosztowała 14,5 mln zł. Na uroczystość otwarcia komendy zaproszeni zostali przedstawiciele instytucji współpracujących z nowotarską policją. **jj**

**GOŚĆ KRAKOWSKI**

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543  
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83  
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Kraków potrzebuje spopieliarni zwłok

# Komfort życia i pochówku

Z roku na rok w Krakowie rośnie liczba pogrzebów z urnami.

W ubiegłym było ich ponad 1000. Ta tendencja zmusiła władarzy miasta do podjęcia **ostatecznej decyzji w sprawie lokalizacji spopieliarni zwłok.**

Okonieczności takiej inwestycji mówi się w Grodzie Kraka już od 16 lat. W 1994 r. powstał projekt budowy spalarni zwłok na cmentarzu Batowickim, jednak sprzeciwili się mieszkańcy pobliskich bloków. Podobnie było w 2005 r. Wówczas był już nawet ogłoszony przetarg na projekt architektoniczny spopieliarni, ale po miesiącu został unieważniony ze względu na protesty społeczne.

## Miejsce znalezione

Na nic zdały się zapewnienia Zarządu Cmentarzy Komunalnych, że budynek spalarni swym wyglądem zewnętrznym nie będzie przypominał krematorium i że nie ma podstaw do obawy przed emisją pyłów. Od tej pory znów trwały gorączkowe poszukiwania nowego miejsca w Krakowie, gdzie można by zrealizować tę inwestycję. Ważny krok nastąpił w lipcu ub. roku. Wówczas został uchwalony plan zagospodarowania dla Podgórek Tynieckich. Znalazł się w nim zapis, że na tych terenach planowana jest budowa cmentarza, na którym dopuszcza się zbudowanie spopieliarni zwłok. Mieszkańcy okolicznych osiedli nie protestowali przeciwko takiemu planowi. Nie wiadomo tylko, czy było to wrazem całkowitej zgody na tę inwestycję miasta, czy też wynikiem małego zainteresowania ludzi sprawami ogólnospołecznymi.

Pod koniec stycznia prezydent Krakowa Jacek Majchrowski ogłosił, że podjął ostateczną decyzję



– Tu po raz ostatni bliscy będą widzieć trumnę z ciałem zmarłego – mówi Zbigniew Baran, prezes firmy Prosmed

w sprawie budowy nowego cmentarza komunalnego dla Krakowa oraz planowanej na jego terenie komunalnej spopieliarni zwłok. Cmentarz o powierzchni 19 ha, z miejscem na 20 tys. kwater, powstanie w pobliżu autostradowego węzła Sidzina i niedaleko zakładów Delphi. Jego wytyczeniem zajmie się ZCK, zaś prywatna firma, współpracująca z miastem na zasadzie partnerstwa publiczno-prywatnego, będzie musiała zapłacić za instalację pieca kremacyjnego, a także wybudować kaplicę pożegnań, budynki administracyjne, ogrodzić cmentarz i wybudować alejki. Prezydent Majchrowski zapewnia, że już zgłosili się chętni do takiej współpracy z miastem.

## Kto, kiedy i czy na pewno?

Decyzja prezydenta Krakowa to dopiero początek drogi. Do rozpoczęcia prac budowlanych potrzeba wielu dokumentów, m.in. opracowania raportu oddziaływania krematorium na środowisko (ta procedura już się rozpoczęła) i uzyskania pozwolenia środowiskowego. Bogdan Ziarko, radny

dzielnicy VIII i mieszkaniac Sidziny, zwraca uwagę, że konsultacje społeczne na pewno będą musiały odbyć się na jakimś etapie realizacji inwestycji. Dlatego radni dzielnicy VIII złożyli już interpelację do prezydenta, w której pytają go o harmonogram prac projektorowych i o to, czy w tych procedurach jest przewidziane miejsce na konsultacje społeczne. Prezydent ma miesiąc na odpowiedź. Radny Ziarko zauważa również, że w całej sprawie zaniebanie urzędników miasta polega na tym, że nie starają się dotrzeć do zainteresowanych mieszkańców, aby przekazać im rzetelną wiedzę na temat zasad działania i funkcjonowania spopieliarni. Wydaje się, że nie chodzi tylko o to, by ludzie znali szczegóły techniczne, ale by doszło do przewyciężenia pewnych oporów natury mentalnej. Spopieliarnie budzi w dalszym ciągu u wielu ludzi negatywne skojarzenia i jest traktowane jako zbezczeszczenie ciała zmarłej osoby, a nawet czyn niezgodny z wyznawaną wiarą katolicką. Należy jednak podkreślić,

że jest to praktyka zgodna z nauczaniem Kościoła katolickiego.

## W trosce o zdrowie psychiczne?

Tego, że jest to trudny temat, dowodzi chociażby sprawa... istniejącej już, ale jeszcze nieczynnej spopieliarni w Nowej Hucie. Od niemal roku firma pogrzebowa Prosmed stara się o pozwolenie na uruchomienie pierwszej w Krakowie spopieliarni. Znajduje się ona w budynkach firmy, w pobliżu szpitala im. Żeromskiego. Wszystko jest już gotowe – sala pożegnań, a także miejsce spopieliarni, gdzie zainstalowano nowoczesny piec, spełniający wszelkie europejskie normy. Tymczasem na przeszkodzie stanęły właśnie względy społeczne. Mieszkańcy pobliskiego os. Młodości nie chcą mieć takiego sąsiedztwa. Poparli ich sanepid, który wydał negatywną opinię, uzasadniając ją obawą o zdrowie psychiczne i komfort życia mieszkańców osiedla. Na dodatek służby ochrony środowiska mają wątpliwości co do zastosowanej technologii.

– Piec, który został zainstalowany, jest zgodny z homologacją europejską – mówi Zbigniew Baran, prezes Prosmedu. – Nie ma także obaw, jeśli chodzi o emisję dioksyn, będą one wydzielane w niewielkich ilościach – podkreśla Wiesława Gawlik, współwłaścicielka Prosmedu.

Spopieliarnie zwłok na pewno mogłoby rozwiązać problem braku miejsc na krakowskich cmentarzach. Katarzyna Klupa z krakowskiego ZCK potwierdza, że istnieje możliwość pochowania jeszcze nawet kilku urn w grobie, w którym już ktoś został pogrzebany. Oczywiście, za zgodą dysponenta grobu. Wtedy cmentarze, na których nie ma dziś pochówków, miałyby dodatkowe miejsca.

Cmentarz i spopieliarnia w Podgórkach Tynieckich to odległa przyszłość, a o pozwoleniu dla Prosmedu trudno wyrokować. Zatem wszyscy chcący spopielić doczesne szczątki swych bliskich są zmuszeni wozić je do kremacji w Rudzie Śląskiej lub Bytomiu.

Ks. Ireneusz Okarmus

Oszczędzanie na najstarszych. Skazani na cztery ściany?

# Spacer ze śrubokrętem

W Małopolsce ze sprzętu ortopedycznego korzysta kilkaset osób. Dla wielu z nich to **nie kalectwo jest głównym problemem, ale dopłaty do niezbędnych urządzeń.**

**C**choroba pana Andrzeja, choć zaczęła się niewinnie, trwa już 20 lat. Najpierw poczuł pieczenie w stopach i łydkach. Potem ból się nasilał, aż w końcu na dużym palcu nogi pojawiła się czarna plama – martwica, spowodowana długotrwałym niedotlenieniem najbardziej odległych odcinków kończyn.

## Drogie protezy, mało ćwiczeń

– Lekarze zdiagnozowali chorobę Bürgera (zakrzepowo-zarostowe zapalenie tętnic, powodujące zwężenie, a następnie zamknięcie tętnic w kończynach) i długo walczyli o uratowanie stopy, a potem całej nogi. Niestety, bezskutecznie – opowiada Andrzej Styczeń, obecnie 70-letni mężczyzna. Choroba postępowała. W efekcie pan Andrzej stracił obie nogi (prawą od uda, lewą od kolana), lewą dłoń i dwa palce u prawej ręki.

Według wytycznych Narodowego Funduszu Zdrowia, protezy należy wymieniać średnio co trzy lata. Problem w tym, że proteza jednej nogi kosztuje ok. 15 tys. zł. NFZ refunduje z tej kwoty od 1,7 do 3 tys. zł. Drugie tyle dokłada Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Pozostałą sumę chory musi wyłożyć z własnej kieszeni. – Nie stać mnie na to, mam 800 zł renty. Moje protezy mają ok. 10 lat i od dawna nie nadają się do użytku: powodują odparzenia, wypadają z nich śruby, odpada pas podtrzymujący, pęka stopa, chwieją się palce dłoni. Zawsze noszę ze sobą zestaw niezbędnych narzędzi, by w każdej chwili móc np. dokręcić odpadającą śrubkę. Aby mięśnie, które jeszcze mam, nie zwiędziały, muszę ćwiczyć, a liczbę zabiegów rehabilitacyjnych zmniejszono mi o ponad połowę – mówi A. Styczeń.

## Budżet zawsze za skromny

– Limity na refundację sprzętu rehabilitacyjnego zostały ustalone przez Ministerstwo Zdrowia 12 lat temu, gdy proteza kosztowała ok. 3 tys. zł. Teraz jest ok. 5 razy droższa. Cały czas walczyliśmy więc o zwiększenie refundacji. Problem jest też z naprawą sprzętu. NFZ dopłaca do tego do 20 proc. kwoty – mówi Józef Góralczyk z Małopolskiego Sejmiku Organizacji



**Pomimo nieszczęścia, pan Andrzej nie tylko nie traci nadziei, lecz stara się dawać ją innym**

Osób Niepełnosprawnych, zrzeszającego kilkadziesiąt instytucji. – Nieszczęście dotyka najczęściej ubogie osoby, które nie są w stanie pokryć kosztów zakupu sprzętu ortopedycznego – dodaje J. Góralczyk.

W skali całego kraju ze sprzętu ortopedycznego (protezy, wózki inwalidzkie, aparaty słuchowe itp.) korzysta ok. 14 proc. mieszkańców Polski i są to nie tylko ofiary wypadków, ale również osoby po wylewach, zatorach mózgu, chorzy na cukrzycę czy stwardnienie rozsiane. Część z nich straciła już nadzieję na lepsze jutro.

– NFZ nie ma uprawnień, by zmieniać wysokość refundacji, należy to do Ministerstwa Zdrowia. Od kilku lat możemy jedynie zwiększać (w miarę posiadanych środków) nakłady na zaopatrzenie ortopedyczne, by chorzy nie czekali w kolejkach do realizacji zleceń. Niestety, w tym roku z powodu kryzysu nie udało

się tego zagwarantować – komentuje Jolanta Pulchna, rzecznik małopolskiego NFZ.

W czerwcu ub. roku Sejm uchwalił podwyższenie limitów o 40 proc., ale minister zdrowia Ewa Kopacz projekt odrzuciła. Na pytanie, dlaczego, ministerstwo odpowiada lakonicznie: budżet NFZ jest w trudnej sytuacji, więc jeśli na jedne świadczenia środki finansowe zwiększą się, to zabraknie ich na inne.

## Bunt i zgoda

– Codziennie widzimy dramat chorych ludzi, ich rozpacz i bezradność. Niektórzy poddają się i z czasem są skazani na leżenie w łóżku, opiekę rodziny lub pobyt w domu pomocy społecznej. To smutne, bo wielu z nich mogłoby jeszcze pracować, ale bez dobrych i sprawnych protez oraz bez intensywnej rehabilitacji nie jest to możliwe – mówi J. Góralczyk.

– Przeszedłem wszystkie etapy choroby – od buntu i myśli, żeby się nie obudzić po kolejnej amputacji (nie da się opisać bólu, gdy gnije noga, a jedynym środkiem przeciwbólowym jest pyralgina), aż do akceptacji kalectwa i odkrycia w tym sensu. Wiem, że trzeba wychodzić z domu bez względu na pogodę, czy jest +20, czy –20 stopni – przekonuje A. Styczeń. I słowa zamienia w czyn, bo od wielu lat każdego dnia pojawia się przy ul. Dunajewskiego 5, gdzie pomaga innym niepełnosprawnym osobom, działając w krakowskiej Fundacji na rzecz Chorych na Stwardnienie Rozsiane im. bł. Anieli Salawy i w oddziale Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem. Obie instytucje opiekują się ok. 700 osobami.

– W fundacji na nowo poczułem się doceniony i potrzebny. Teraz ja tłumaczę innym, dlaczego trzeba być silnym i nie poddawać się. Chorzy żyjący aktywnie są w dużo lepszym stanie niż ci, którzy siedzą beczynnymi. Pomimo niepełnosprawności, oprócz samodzielności trzeba nauczyć się pogody ducha – uśmiecha się Andrzej Styczeń. Jeśli jednak nie uda się zgromadzić potrzebnych pieniędzy, on także zostanie przykuty do łóżka.

**Monika Łącka**

## Prośba o wsparcie

Każdy, kto chciałby pomóc panu Andrzejowi, może wpłacać pieniądze na subkonto, utworzone przez Fundację na rzecz Chorych na SM im. bł. Anieli Salawy. Nr konta: 43 1020 2892 0000 5102 0186 7076, z dopiskiem: A. Styczeń.

Przedstawienia mówią o najważniejszych wartościach, relacji człowieka do Boga i do drugiego człowieka. Teatr Witkacego chce **dawać świadectwo prawdzie swego czasu.**

Boży szaleńcy i Witkacy

# Tabor w pędzącym pociągu



JAN GŁĄBIŃSKI

Leszka Mądzika oraz Państwową Wyższą Szkołą Teatralną w Krakowie. Przyjeżdżają też zespoły ze swoimi spektaklami z różnych polskich i europejskich teatrów.

## Herbata i uśmiech

Teatr Witkacego zaprasza nie tylko na różnorodne spektakle, recitale i wernisaże, ale też na warsztaty teatralne. Podczas kilku dni zajęć można m.in. popracować nad koncentracją i pamięcią, nauczyć się dobrze korzystać z aparatu mowy bez nadmiernego obciążania strun głosowych. – Wszystkie ćwiczenia są wynikiem naszej pracy scenicznej i treningu oraz uważnej obserwacji ludzkich zachowań. Zawierają elementy wielu technik: tańca, pantomimy, rytmiki, a także technik relaksacyjnych i rozciągających oraz etiid aktorских – mówi E. Dyakowska-Berbeka. Dodaje, że jest bardzo dumna, iż teatr ma powodzenie wśród wielopokoleniowej publiczności z całej Polski.

– Nasz teatr od początku pełni rolę schroniska dla wszystkich ludzi odczuwających wciąż żywą potrzebę obcowania ze sztuką. Na gości – jak to w schronisku – czekają zawsze gorąca herbata i serdeczny uśmiech – mówi E. Dyakowska-Berbeka. Do wspólnego świętowania swoich 25. urodzin zespół teatralny zaprasza od 24 do 27 lutego, a wszelkie informacje, m.in. o repertuarze teatru, można znaleźć na stronie internetowej: [www.witkacy.zakopane.pl](http://www.witkacy.zakopane.pl).

Jan Głabiński

Dla dyrektora Andrzeja Dziuka urodziny Teatru im. Stanisława Ignacego Witkiewicza (nazywanego popularnie Teatrem Witkacego) są czasem błogosławionego zadziwienia cudem istnienia. – Byliśmy grupą szaleńców Bożych, którzy przyjechali z Krakowa, nie mając żadnego zaplecza: ani materialnego, ani finansowego. Nie mieliśmy nic poza sobą i umiłowaniem Witkacego – wspomina Andrzej Dziuk i dodaje, że podczas urodzin cały zespół chce podziękować górcom, Witkacemu i wszystkim aniołom, które wspierają ich działalność. – Życzę sobie, byśmy mieli odwagę szukania i wędrowania. Teatr jest nieustannym wychodzeniem na szczyt. Tam przekraczamy siebie, dokonuje się w nas pewna transformacja. Wspinamy się na teatralną górę Tabor – mówi A. Dziuk.

## Sztuka jak misterium

W repertuarze Teatru Witkacego są nie tylko dramaty jego

patrona, ale i sztuki klasyczne oraz utwory współczesne, np.: „Doktor Faustus” Ch. Marlowe’a, „Wielki teatr świata” Calderona, „Mistrz i Małgorzata” M. Bułhakowa, „Dżuma” A. Camusa, „Czarodziejska góra” T. Manna. W sumie w swoim dorobku zespół teatralny ma prawie 100 premier. – Wiele z nich ciągle jest wystawianych. Spektakle są dla mnie rodzajem misterium, niektóre odwołują się do dwudziestolecia międzywojennego – mówi A. Dziuk.

Dyrektor ubolewa, że do „Witkacego” rzadko zagląдают licealiści z Podhala, ponieważ wielu nauczycieli zabiera uczniów do krakowskich teatrów. Na szczęście uczniowie – już jako dorośli ludzie – i tak odkrywają zakopiański teatr.

Praca zespołu teatralnego w Zakopanem jest dostrzegana na wielu przeglądach. Za inscenizację „Barabasa” Para Lagerkvista w reż. Andrzeja Dziuka zakopiański zespół w 2009 r. zdobył grand prix 4. edycji Ogólnopolskiego Konkursu na Teatralną Inscenizację Dawnych Dzieł Literatury Europejskiej.

## W schronisku i na szczycie

Zakopiańskich aktorów można oglądać nie tylko na scenie przy Chramcówkach, ale także w miejscach zupełnie nieteatralnych. Przedstawienia były grane m.in. w pędzącym pociągu, w schronisku przy Morskim Oku, na szczycie Kasprowego Wierchu. Scenograf Ewa Dyakowska-Berbeka wspomina sztukę zagrąną przez zakopiańskich aktorów w Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Zamiast wykładu inauguracyjnego był spektakl.

W „Witkacym” koncertowało wiele polskich gwiazd, m.in. Hanna Banaszak, Edyta Geppert, Marek Grechuta z zespołem Anawa, Anna Maria Jopek, Tomasz Stańko, Stanisław Sojka. Do teatru zagląдают wybitni polscy aktorzy, reżyserzy. Wspomnieć należy choćby Annę Milewską, Alinę Janowską, Jerzego Stuhra, Jerzego Trełę, Andrzeja Wajdę. W teatrze gościli też niezjący już Gustaw Holoubek i Tadeusz Łomnicki.

Teatr Witkacego współpracuje stale ze Sceną Plastyczną KUL



MARIUSZ CZARNECKI

Za spektakl „Barabasz” zakopiański teatr zdobył **grand prix 4. edycji Ogólnopolskiego Konkursu na Teatralną Inscenizację Dawnych Dzieł Literatury Europejskiej**

## Bilety czekają

Wśród czytelników „Gościa”, którzy 15 lutego napiszą e-mail pod adres: [krakow@goscniiedzielny.pl](mailto:krakow@goscniiedzielny.pl), rozlosujemy 5 podwójnych zaproszeń na dowolny spektakl (w lutym lub w marcu, poza obchodami urodzin teatru) w zakopiańskim Teatrze S.I. Witkiewicza (należy podać swoje imię, nazwisko i numer telefonu).

# 30 sarkofagów obo



MONIKA ŁĄCZA

podkreślali zgodnie, że niezależnie od wartości architektonicznych i historycznych naszej świątyni, obecność w niej trumny ze szczątkami wielkiego kaznodziei ks. Piotra Skargi tworzy naturalny zaczątek panteonu wielkich Polaków – mówi ks. prałat Marek Głownia, proboszcz parafii Wszystkich Świętych, której kościołem parafialnym jest świątynia przy ul. Grodzkiej.

## Większy niż Skałka

Otwarcie panteonu na Skałce zbiegło się z 400. rocznicą śmierci pochowanego tam Jana Długosza. 27 września 2012 r. minie zaś 400 lat od śmierci Skargi. Ta rocznica byłaby więc dobrym symbolicznym początkiem nowej krakowskiej nekropolii zasłużonych. Wyznaczono już wstępnie obszary, na których mógłby powstać panteon. Prace przy jego tworzeniu postępowałyby etapowo.

– Najpierw zostałyby wykorzystane istniejące krypty pod prezbiterium kościoła, zajmujące ok. 300 mkw. Część z nich (tam, gdzie znajduje się trumna z prochami ks. Piotra Skargi) jest już zresztą wyremontowana i dostępna do zwiedzania. Byłby to najłatwiejszy etap, wymagający jedynie odnowienia krypt, połączenia ich korytarzami, zrobienia dodatkowego wyjścia ze wnętrznego. Dlatego zakończenie tych prac przed rocznicą śmierci ks. Skargi w 2012 r. jest realne – mówi Marek Wasiaś, kierujący zespołem organizacyjnym panteonu. – Drugim etapem prac byłoby wykorzystanie dodatkowych kilkuset metrów kwadratowych na terenie znajdującego się za kościołem wirydarza. Tu mogłoby się znajdować m.in. główne wejście do panteonu. Trzecim i czwartym etapem byłoby ewentualnie wykorzystanie krypt pod nową główną kościoła. Wymaga to jednak dodatkowych badań – dodaje. Według oceny dr. Bogusława Podhalańskiego, architekta z Politechniki Krakowskiej, który wraz z pracownikami biura projekcyjnego IPG dokonał wizualizacji obrazu możliwości przestrzennych dla powstania nowego panteonu,

## NOWY PANTEON.

Być może już wkrótce kondukty z prochami wielkich Polaków idące Drogą Królewską będą się zatrzymywały przed kościołem Świętych Apostołów Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej 52a.

tekst

**BOGDAN GANCARZ**

bgancarz@goscniiedznielny.pl

**J**ak już pisaliśmy, rezygnacja z rozbudowy krypty zasłużonych na Skałce nie powstrzymała myśli o nowym Panteonie Narodowym. Zaangażowały się w to władze Polskiej Akademii Umiejętności, a prof. Franciszek Ziejka, b. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, zaproponował pojezuicką świątynię przy ul. Grodzkiej. Pomysł zyskał akceptację władz kościelnych oraz poparcie rektorów krakowskich uczelni wyższych.

## Miejsce pamięci i dumy

„Czujemy się zobowiązani dziś, gdy wypełniły się miejsca w Skałecznej Krypcie, podjąć raz jeszcze historyczną powinność i społeczne zobowiązanie do kontynuacji tego szczególnego miejsca spoczynku Wielkich Polaków. W przededniu 130. rocznicy otwarcia na Skałce Grobu Zasłużonych zobowiązujemy się podjąć wszelkie kroki dla zachowania w Krakowie tego szczególnego miejsca narodowej pamięci i dumy oraz dołożyć należytych

## Podziemia kościoła śś. Piotra i Pawła będą nowym Panteonem Narodowym

starań, by tak jak Skałka jest dopełnieniem nekropolii królewskiej, tak Panteon Narodowy w Kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła był naturalną kontynuacją idei Grobu Zasłużonych” – napisali w liście intencyjnym uczestnicy tegorocznego spotkania w budynku PAU. List podpisali m.in.: ks. kard. Stanisław Dziwisz, prof. Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa, prof. Andrzej Białas, prezes PAU, prof. Karol Musioł, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Antoni Tajduś, rektor Akademii Górniczo-Hutniczej, prof. Kazimierz Furtak, rektor Politechniki Krakowskiej, prof. Stanisław Rodziński, malarz, b. rektor ASP, Krzysztof Orzechowski, dyrektor Teatru im. Słowackiego, Adam Bujak, fotografik.

– Cieszę się, że ks. kard. Dziwisz zaakceptował propozycję wykorzystania krypt istniejących w naszym kościele dla celów ważnej narodowej sprawy. Wszyscy inicjatorzy

# k Skargi

do dyspozycji byłoby ok. 1000 mkw. powierzchni. Pozwoliłoby to na ustawienie tu co najmniej 30 sarkofagów (na Skalce znajduje się ich 14).

## Tajemnice krypt

Kościół św. Piotra i Pawła, ufundowany przez króla Zygmunta III, wzorowany na rzymskiej świątyni Il Gesù, jest pięknym przykładem architektury barokowej. Budowany od 1597 r. przez ponad 20 lat, pozostał do 1773 r. w rękach jezuitów. Przejęty potem przez władze austriackie podupadł. Po zburzeniu w latach 30. XX w. kościoła Wszystkich Świętych, zaczął służyć parafii pod tym wezwaniem. Znajduje się tu wiele ciekawych zabytków. Piękne panoramy sferyczne kościoła św. Piotra i Pawła oraz krypt pod nim można obejrzeć na portalu internetowym „360 – panoramy sferyczne” ([www.panoramy.zbooy.pl](http://www.panoramy.zbooy.pl)).

Bez dokładnego zbadania wszystkich naziemnych i podziemnych zakamarków kościoła i jego otoczenia niewykonalna byłaby ocena możliwości technicznych powstania panteonu. Badań podjęły się zespoły uczonych z AGH i UJ. – Zespół AGH pod kierunkiem prof. Tadeusza Mikosia wraz z pracownikami Zakładu Robót Górniczych i Wysokościowych AMC

zrobił pełną dokumentację kościoła i znajdujących się pod nim krypt. Przy pomocy specjalnych skanerów laserowych sfotografowali te wnętrza, tworząc w rezultacie trójwymiarowy obraz, gdzie widać wszystkie detale, wszystkie zakamarki. Wykonano 16 mln ujęć! Kościół i przylegający do muru przy Plantach teren za nim, tzw. wirydarz, zostały także przebadane georadarem – mówi Marek Wasiak.

Wchodzenie do krypt nie zawsze było łatwe. Włazy do niektórych z nich są bowiem zakryte kilkusetkilogramowymi płytami kamiennymi. Uczni stwierdzili, że w podziemiach kościoła znajduje się co najmniej 20 krypt i piwnic, a przed wejściem do świątyni są kolejne dwie. Dzięki wykorzystaniu georadaru, uczni mogli „przenikać przez ściany”. Ustalono więc nie tylko granice zasięgu znanych już krypt, lecz także odkryto miejsca, gdzie mogą być niezidentyfikowane dotąd tzw. pustki podziemne, np. krypty puste, krypty zasypane, kanały. Podziemia są zbudowane z cegieł i mają półokrągłe sklepienia, tzw. kolebkowe. Dostępny dla zwiedzających zespół sześciu krypt pod prezbiterium, gdzie znajdują się sarkofagi ze szczątkami ks. Piotra Skargi, bp. Andrzeja Trzebickiego i hr. Witolda Szeligi-

Bielińskiego, jest w bardzo dobrym stanie technicznym. W krypcie nr 6 w 2006 r. pochowano biskupa Stanisława Smoleńskiego. Dwie inne są wypełnione szczątkami z dawnych pochówków. Sklepienia krypt nie są na szczęście mocno obciążone. Nie ma też bezpośredniego zagrożenia przez wody podziemne. W niektórych kryptach występuje jednak zawilgocenie. Bardzo kiepska jest także wentylacja.

Uczni z UJ wykonują obecnie badania mikrobiologiczne podziemi. Są one istotne, gdyż trzeba zbadać, czy nie ma w kryptach grzybów lub drobnoustrojów, które byłyby szkodliwe dla ludzi. Prace techniczne przy nowym Panteonie Narodowym będą tylko jednym z elementów jego tworzenia. Istotne będzie bowiem także to, kto będzie tam chowany i jakie gremium będzie o tym decydowało. Wiadomo już, że panteon przy ul. Grodzkiej miałby charakter zdefiniowany niegdyś w przypadku Skalki przez prof. Józefa Łepkowskiego, tzn. chowano by w nim nie wodzów i mężów stanu, lecz osoby zasłużone dla nauki, literatury, sztuki. A krakowianie potrafią celebrować wielkie pogrzeby narodowe jak nikt inny... ■

**Zasłużeni Polacy spoczną obok płomiennego kazańdziewi ks. Piotra Skargi**

## Dla kogo panteon?



**Ks. IRENEUSZ OKARMUS,**  
REDAKTOR GN

– To niezwykle ważne pytanie, które powinno

rozpocząć narodową dyskusję na temat kryteriów, które mają decydować o tym, kto jest godny dostąpić tego pośmiertnego zaszczytu. Uważam, że w panteonie powinno być miejsce dla tych, którzy mieli wielkie osiągnięcia w dziedzinie kultury lub nauki i w ten sposób rozstawili Polskę. Pozostaje jednak jeszcze jedno kryterium, które związane jest z miejscem pochówku. Otóż, panteon będzie znajdował się w podziemiach kościoła, czyli miejsca świętego, jednoznacznie kojarzącego się z Bogiem i chrześcijaństwem. Nie wyobrażam sobie, aby spoczęły tam doczesne szczątki tych wybitnych Polaków, którzy za życia deklarowali swój ateizm lub w sposób wyraźny odcinali się od chrześcijańskich korzeni naszego narodu czy od całego systemu wartości, które wypływają z Ewangelii. Mocno przy tym podkreślam, że nie chodzi o to, aby zgoda na pochowanie kogoś w panteonie była rozumiana jako swoistego rodzaju „kanonizacja”. Panteon ma być miejscem spoczynku także tych „nieswiętych”, którzy – zmagając się ze swoją słabością i grzesznością – nigdy nie negowali istnienia Boga, Jego Ewangelii i przykazań. Gdzie zatem miejsce dla wybitnych Polaków, choć ateistów, agnostyków i niewierzących w Kościół? Mogą oni spocząć w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Rakowickim, w miejscu równie eksponowanym i godnym, które powinno być oddane w pośmiertne władanie największym z największych, których imion i nazwisk nie powinno się zapominać.

**Tak mógłby wyglądać fragment nowego panteonu**



WIZUALIZACJA BIURA PROJEKTOWEGO IPG SP. Z O.O.



Ks. IRENEUSZ OKARMUS

PANORAMA PARAFII pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rącznej

# Kardynał na dzikiej budowie



Ks. IRENEUSZ OKARWUS

– Po dwóch i pół roku mojego duszpasterzowania w tej parafii wiem, że ludzie są tutaj bardzo ofiarni, uczynni i można na nich liczyć – podkreśla ks. proboszcz Strzelecki

„Nie lękajcie się” – to słynne słowa Jana Pawła II, wypowiedziane podczas inauguracji pontyfikatu. Starsi mieszkańcy Rącznej pamiętają też, jak kard. Wojtyła umacniał ich tymi słowami, gdy **władze wstrzymały rozbudowę kaplicy.**

Już w latach 60., gdy proboszczem parafii w Liszkach był ks. Adolf Barciak, zaczęto odprawiać w Rącznej niedzielne Msze św. w niewielkiej prywatnej kaplicy, zbudowanej przez właścicieli w 1929 r., w której mogło się zmieścić kilka osób. Wiosną 1970 r. – za sugestią ks. proboszcza i zgodą właścicieli kaplicy – w ciągu jednej nocy wybudowano podmurówkę pod zadaszenie. Oczywiście nie uszło to uwagi władz, które natychmiast wydały nakaz wstrzymania budowy. Na początku następnego roku właściciele kapliczki wystosowali oficjalne pismo do władz wojewódzkich z prośbą o zezwolenie na budowę zadaszenia przed kaplicą. Tak rozpoczęły się wieloletnie starania o powstanie świątyni w Rącznej.

Zaraz na początku tej ciernistej drogi mieszkańcy wsi otrzymali duchowe wsparcie od kard. Karola Wojtyły. Było to 24 maja 1971 r., gdy w ramach wizytacji parafii w Liszkach (do której wówczas należała Rączna) przyjechał i na fundamentach „dzikiej budowy” – jak to określały ówczesne władze – odprawił Mszę, modląc się o pozwolenie na

budowę świątyni. Na początku lat 80. parafia w Liszkach otrzymała stosowne pozwolenie na budowę kościoła w Rącznej. 18 kwietnia 1982 r. bp Pietraszko poświęcił plac pod budowę. Kilka tygodni po tym wydarzeniu na terenie wioski zamieszkał ks. Stanisław Bąk, wikariusz w Liszkach, oddelegowany do tworzenia ośrodka duszpasterskiego. Wkrótce zaczęto prace budowlane. Ich tempo było ogromne – już 17 października 1982 r. kard. Macharski wmurował kamień węgielny. Trzy lata później, 10 listopada 1985 r., metropolita krakowski poświęcił kościół. Kilka miesięcy od tego wydarzenia – 2 marca 1986 r. – została erygowana parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, a pierwszym proboszczem został

mianowany ks. Stanisław Bąk, który od początku był zaangażowany przy budowie świątyni. Następne lata to jej upiększanie i wyposażanie, aby w akcie konsekracji można ją było oddać Bogu na własność. To niezwykle dla parafii wydarzenie odbyło się 2 października 1994 r. z udziałem ks. kard. Macharskiego.

Dzisiejsza Rączna bardzo się zmieniła w porównaniu z tą sprzed ćwierć wieku, gdy powstawała parafia. Coraz więcej ludzi buduje tutaj swoje domy i przeprowadza się z Krakowa. – Nowi mieszkańcy nie czują jeszcze więzi ze wspólnotą. Dotyczy to zwłaszcza tych, którzy mieszkają na obrzeżach i mają dużo bliżej do kościoła w sąsiedniej parafii i tam uczestniczą w niedzielnych Mszach. Może dlatego podczas corocznego liczenia parafian w naszym kościele jest 600 osób na ponad 1500 mieszkających w parafii – zastanawia się obecny proboszcz ks. Jacek Strzelecki.

ks. io

## Zdaniem proboszcza



– Jest to typowa podkrakowska parafia. Większość mieszkańców pracuje w Krakowie,

a niewielu jest jeszcze takich, którzy utrzymują się z pracy na roli. Religijność jest tradycyjna. Oprócz pracy duszpasterskiej, zadaniem proboszcza jest dbanie o świątynię. W ubiegłym roku zakonserwowaliśmy w kościele wszystkie drzwi i okna. To była ważna inwestycja. W najbliższym czasie czeka nas wymiana posadzki i pokrycia dachowego, a także ocieplenie kościoła. Przy tych wielkich niedawnych mrozach w zakrystii była minusowa temperatura. Trzeba również pomyśleć o zmianie ogrzewania na bardziej wydajne. Te inwestycje wydają się nie do uniknięcia w najbliższych latach. W przedsiönku, tuż przy wejściu, jest przygotowywana kaplica Jana Pawła II, która będzie miejscem modlitwy po jego beatyfikacji. Znajdzie się w niej płaskorzeźba przedstawiająca Ojca Świętego naturalnej wielkości, w szatach pontyfikalnych. Na ścianach bocznych będą umieszczone wielkoformatowe zdjęcia, przypominające Mszę św., odprawianą przez kard. Karola Wojtyłę na fundamentach rozbudowywanej kaplicy 24 maja 1971 r.

Ks. Jacek Strzelecki

Święcenia kapłańskie przyjął w 1988 r. Od października 1995 do czerwca 2001 r. pracował w Rumunii wśród Polonii. Proboszczem w Rącznej jest od 1 lipca 2007 r.

## Zapraszamy na Msze św.

**W NIEDZIELE: 8.00, 10.00, 16.00.**

**W DNI POWSZEDNIE: 7.00**  
(wtorek, czwartek), **17.00**  
(poniedziałek, środa, piątek),  
**8.00** (sobota).

**W PIERWSZE PIĄTKI: 7.00 i 17.00.**

